GŁOS NARODU

NR. 546. — ROK XXVI. | KRAKOW, PONIEDZIAŁEK 6. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

U wrót nowej ery narodu.

Zapisujemy moment historyczny. Nie było takiego od lat stu w naszych dziejach. Losy narodu polskiego wstępują w nową fazę.

Dwa akty uroczyste zwiastują dwom dzielnicom Polski zmianę życia i nowe jego formy. Usamodzielniona Galicya ma posiąść prawo samodzielnego urządzania swoich praw krajowych. A równocześnie w miejscu, z którego miecz zwycięski wygnał Rosyę, najeźdźczą i ciemiężczą, ukazuje się na mapie Europy napis: POLSKA. Napis, który znikł z niej przed półtorawiekiem bez mała, w tragicznym i ohydnym zamęcie rozbiorów. Niezależnem ogłoszono znów Królestwo Polskie, ten ostatni, a krótkotrwały z przed lat stu ślad państwowości polskiej. Królestwo, które z zalewu dziejowego wynurzało się jak wyspa, jak szczyt zatopionego lądu, póki i jego nie wchłonęła rosyjska powódź.

Głośno i potężnie uderza dziś serce nasze, gdy oczy patrzą na tych przemian zapowiedź. Podnosi się kamień milczenia, którym dyplomacya przywalała sprawę polską. Uniósł go z nad grobu politycznego kataklizm, wzruszający z posad Europę — i niema już dzisiaj siły, która mogłaby go wtłoczyć na dawne miejsce.

Nie chciały mówić o Polsce kancelarye i gabinety, dokąd syty pokój pograżał świat w odrętwieniu. Nie chciały mówić, ani słyszeć. Ale gdy na skibie naszej zatętnił rydwan wojny, ziemia polska oddała echo i usłyszano je wszędzie. Chcemy żyć! — woła ten głos potężny. Mamy do tego prawo! Okupiliśmy je krwią męczeństwa i męstwem pracy. — A równocześnie przemawiał głos drugi, idący z głębi doświadczeń dziejowych, które raz jeszcze wskazały, że źle i na krótko upewnia swój własny interes ten, kto wsparł go o gwałt i bezprawie. A sprawa polska przecie wydać poprawki wymagała, skoro jako pierwszy fakt polityczny tej wojny zjawia się przemiana w losie Polski.

Bo niema trwałej równowagi politycznej bez politycznej sprawiedliwości. Niema i być nie może. Porządek Boski świata musi dążyć do pionu moralnego. A gdy się odeń odchyli, wówczas świat wahać i chwiać się zaczyna, chociażby w pozornym był spokoju. Wówczas wchodzą weń pierwsze zarazki choroby, które nurtuje długo, czasem wieki aż wybuchnie jakiemś śmiertelnem przesileniem.

Takie wstrząśnienie wyniosło z pod ziemi sprawę polską. Stanęła pierwsza w rzędzie konieczności, które muszą być załatwione, bo tak chce interes świata. A dziś patrzymy na wielkie w losie Polski przemiany. Z największego, jednolicie narodowego kompleksu ziem polskich ma powstać polskie państwo. Byt Galicyi usamodzielnionej wchodzi w okres nowego rozkwitu. Znika ostatni ślad panowania rosyjskiego nad Polską, a my, Polacy galicyjscy, wstępujemy w jeszcze szersze i, da Bóg, stokroć bujniejsze życie narodowe, niż to, które już poprzednio przyznała nam, jako słuszne prawo, wielkoduszność i szlachetna mądrość Monarchy.

Ku Niemu to zwracają się dzisiaj oczy Polaków, obywateli samoistnej odtąd Galicyi i monarchii austro-węgierskiej, gdy głos Jego wieści nam czyny tak wspaniałe. Z radością i podzięką zapisujemy serdeczne słowa, jakimi raczył uznać zasłonione nasze dotychczasowe w obec Siebie stanowisko, jak olbrzymi ciężar ofiar, złożonych przez nas w obronie wschodnich granic Jego państwa. Głos ten Monarchy zapisze się nam w sercach tak trwale, jak trwale pozostanie w dziejach naszych męstwo i ofiara Legionów: ten dokument, na którym krwią wypisaliśmy ku czemu dążymy i jakie dla Polski żywimy nadzieje.

To, co dziś z ust ukochanego Monarchy słyszymy, umacnia w nas te życzenia i te nadzieje. Na przeszłości przyszłość narodu oprzeć chcemy. Ufnością płacąc za ufność, lojalnością za rycerską lojalność, byliśmy ostoją, na której mógł wesprzeć bezpiecznie swe rządy światłe i sprawiedliwe. W tem trwamy. Te obowiązki obywateli państwa przejmujemy w nowy okres naszego życia, gdy dzięki Jemu tak rozszerza się możność pracy i rozwoju, za którą wdzięcznem płacimy sercem.

U progów tej pracy naszej witamy Królestwo Polskie ukochaniem niezmiennie braterskiem i promienną nadzieją, że swą w mękach zahartowaną wolę skieruje ku świetnemu, da Bóg, odkwitowi. Niech rozprężają się w niem jak najszerzej te niespożyte siły narodu, których próbą była wojna — i tak wspaniałą. Już teraz, w bolesnej tymczasowości stosunków wojennych, niech dalej przez swą siłę moralną wykazuje światu ten wielki pewnik: że Polak, odwieczny gospodarz swej ziemi, ma prawo nią władać i władać potrafi. A gdy burza przeleci, niech wespół z nami zasiądzie przy duchowym warsztacie narodu, by tworzyć przyszłość.

Z Bogiem do pracy!

Po manifeście.

Organ kanclerza Rzeszy.

Berlin. (B. Kor.) W sprawie manifestu, jaki ogłosił jenerał gubernator warszawski jenerał **Beseler** i jenerał gubernator wojskowy lubelski, jenerał zbrojmistrz **Kuk**, pisze „**Norddeutsche Allg. Zeitung**“ pod tym tytułem „**Godzina losu Polski**“: Niemcy i Austro-Węgry powzięły historyczną decyzyę; postanowiły one utworzenie państwa polskiego. Sto lat minęło, gdy europejskie mocarstwa na wiedeńskim kongresie wycięły główną część Polski z obrębu zachodniej kultury i powierzyły w ręce Rosyi. Obecnie nie „obrońcy małych narodowości“ są tymi, którzy oddają ten kraj swemu narodowemu rozwojowi, lecz oba mocarstwa, przeciw którym fałszywie w imieniu małych narodowości wzniecono nienawiść całego świata. Mocarstwa zachodnie okazywały Polakom pewne platoniczne sympatye, i niejeden raz wznoszono na zachodzie do niczego nieobowiązujące „Vive la Pologne“. Za każdym razem gdy Polacy w walce swej o niezawisłość w zaufaniu zwracali się o pomoc do Londynu i Paryża, okazywało się, że budowali na pustych frazesach. Z tej strony nie mogła nadejść ich wolność. Gdyby dziś były inaczej wypadły decydujące wydarzenia, gdyby na wschodzie rosyjska broń była zwycięską, byłaby ludność Królestwa Polskiego znowu przez sto lat bez słowa protestu mocarstw zachodnich dźwigała swe więzy przy czczych obietnicach. Wyzwolenie Polski jest złączone ze zwycięstwem Niemiec i jej sprzymierzeńców. Tylko te państwa, a nie Rosya i mocarstwa zachodnie, mają własne żywotne interesa w istnieniu wolnej Polski. Świadomość tego interesu, do czego parł rozwój Europy w XX stuleciu, jeszcze nie wszędzie w Niemczech się ugruntowała, i byłoby fałszywem zatajać wątpliwości, jakie niejednemu patryotycznemu mężowi u nas utrudniają przyklaśnięcie z radosnem sercem odważnemu krokowi, jaki uczyniono przez manifest. Niektóre doświadczenia, jakie poczyniono z przynależącymi teraz i nierozerwalnie na przyszłość do państwa pruskiego Polakami, zdają się nie być korzystnymi dla wielkiego kroku, jaki czynimy. Ale ponad wszystkiem panuje u nas przekonanie, że my dla dobra naszej własnej przyszłości nie możemy oddać Polski z powrotem Rosyi. Niemiec bezpieczeństwo wymaga po wszystkie czasy, aby z Polski, uzbrojonej jako wojskowa brama wypadowa, rosyjskie wojska nie mogły wtargnąć do państwa po oddzieleniu Śląska od Prus wschodnich i zachodnich. Nie zawsze da nam dobry los do dyspozycyi Hindenburga. Aby mimo takich granic powstrzymać falę rosyjską — a o trzy miliony rocznie rośnie ludność tego olbrzymiego państwa — krótsza, silnie chroniona granica będzie stanowiła najsilniejszy fundament spokojnego stosunku z naszym rosyjskim sąsiadem. Będziemy uważali jako wielki sukces, jeżeli także przy rozwoju i zadaniach przyszłych lat pokojowych będziemy widzieli po naszej stronie Polaków, którzy z kultury, religii i historyi w przeszłości należeli do zachodu i także na przyszłość tam mają należeć. Uwolnionym z pod panowania rosyjskiego Polakom, dajemy możność przyłączenia się w własnem państwie do mocarstw środkowych i do prowadzenia w silnym związku z niemi, wolnego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Przytem, zwłaszcza w najbliższym czasie, będą od nas potrzebowali silnej pomocy. Rosyjskie panowanie nie pozwoliło na rozwinięcie się polskiego stanu urzędniczego, polskiego nauczycielstwa i polskiej siły zbrojnej. Umiało ono rozwijający się kraj tłumić, dzielić i sprowadzać w nim zamieszanie. Budowa kolei i dróg wodnych jest zaniedbana. Wszędzie musi się dopiero stwarzać podstawy państwowego zarządu. Niejedno już zdziałano podczas okupacyi, przy pełnej zrozumienia współpracy Polaków. Także wojskowe siły stworzyli Polacy dla uwolnienia się z pod państwa rosyjskiego. Polskie legiony już w niejednej bitwie walczyły z sławą po stronie państw środkowych przeciw Rosyi. Utworzenie zatem polskiej siły zbrojnej samo w sobie nie jest niczem nowem. Państwa środkowe, pozwalając Polakom na stopniowe zbudowanie własnej siły zbrojnej, spełniają ich gorące życzenie, które u tego wojskowo tak wysoce uzdolnionego narodu jest szczególnie zrozumiałem. Krok za krokiem będzie odbudowa polskiej państwowości naprzód postępowała. Twarde, ciężkie zadanie pozostaje do spełnienia. Ponad wszystkie trudności będzie stara twórcza państwowa siła naszego narodu pomocną przy osiągnięciu wielkiego celu, przyczem uzyskamy z czasem w nowem polskiem państwie dzielnego zaprzyjaźnionego sąsiada — celu: zabezpieczenia Niemiec od wschodu, i odzyskania dla przyszłości Europy cennego towarzysza.

O przyszłości Galicyi.

Biuro korespondencyjne komunikuje nam, iż przedostatni ustęp komentarza urzędowej „**Wiener Zeitung**“ do Najwyższego pisma w sprawie usamodzielnienia Galicyi, (zamieszczonego w naszem piśmie w wydaniu wczorajszem pt. „Przyszły stosunek Galicyi do Austryi“) należy uzupełnić słowami: „i przez to stworzyć podstawę do porozumienia między obu kraj zamieszkującymi szczepami“. Wobec powyższego uzupełnienia, odnośny ustęp komentarza „Wiener Zeitung“ ma następujące brzmienie:

„Głębokie wrażenie, jakie to pismo odręczne może wywołać w Galicyi, będzie bezwątpienia potężnym bodźcem dla kraju w nadziei lepszej przyszłości, tak, że zdoła on tem szybciej przecierpieć ujemne skutki, wywołane bezpośrednim naporem wojny światowej i przez to stworzyć podstawę do porozumienia między obu kraj zamieszkującymi szczepami“.

* * *

„Die Zeit“ przynosi ze strony poinformowanej, jak zaznacza, szereg hypotez co do przyszłego ukształtowania Galicyi. Oto najważniejsze:

„Nowe ukształtowanie dokona się — pisze Zeit“— jak wynika z brzmienia pisma odręcznego, w ramach Austryi. Krajowi ma być przyznane prawo do kształtowania sobie samemu położenia gospodarczego, kulturalnego i finansowego, o ile na to pozwalają owe ramy. Należy oczekiwać, że w najkrótszym czasie powstaną ramy, wewnątrz których będzie mogło odbyć się owo nowe ukształtowanie. Praktyczne przeprowadzenie będzie naturalnie wymagało **znacznego czasu**. Z tej przyczyny nie dadzą się jeszcze dzisiaj poczynić żadne pozytywne wskazówki o rodzaju, jaki będzie miała nowa konstytucya galicyjska.

„Możnaby przyznać sejmowi galicyjskiemu rozszerzone prawa legislatorskie, które oczywiście odnosiłyby się tylko do takich kwestyj, które obchodzą wyłącznie Galicyę. Natomiast w kwestyach, wspólnych całej Austryi musiałaby istnieć dalej kompetencya Rady państwa. Przy takiem uregulowaniu musiałby sejm galicyjski mieć prawo do reprezentacyi w Radzie państwa przez delegacyę, lub też prawo traktowania z Radą państwa, oczywiście tylko co do takich kwestyj, które obchodzą wspólnie wszystkie państwa Austryi. Delegacyi galicyjskiej należałoby w takim razie przyznać zastępstwo w delegacyach austro-węgierskich.

„Przedewszystkiem jednak, zanim będzie się mogło przystąpić do nowego ukształtowania, musiałyby być stworzone niektóre niezbędne warunki wstępne. O jednym wspomina sam urzędowy komentarz do pisma odręcznego: o narodowem porozumieniu między obu szczepami kraju: między Polakami i Rusinami. Rząd, jak słyszymy, miałby już w najbliższym czasie zacząć rokowania z przedstawicielami tych dwóch narodowości w sprawie ugody narodowej, które, jak należy przypuszczać, powinny doprowadzić do pozytywnego rezultatu. Jak później będzie należał i urzeczywistnić rezultat tych rokowań, to zależy od okoliczności. Dzisiaj nie można jeszcze powiedzieć, czy będzie w tym celu obrane oktrojowanie, czy też inna forma.

Drugim warunkiem byłoby stworzenie dla autonomicznej Galicyi podstaw finansowych. Kwestya ta zgotuje pewne trudności, gdyż Galicya, która już przedtem należała finansowo do krajów biernych (?Rer.„Gł.Nar.“) teraz ucierpiała wiele przez zamęt wojenny, którego bezpośrednim terenem kraj ten był. Jak ma być ukształtowana najwyższa władza wykonawcza w Galicyi (namiestnik w sytuacyi bana chorwackiego, czy własne ministerstwo), to również pytanie, którego rozstrzygnięcie należy do przyszłości. Najbliższe czasy przyniosą zapewne wkrótce wyjaśnienie, w jaki sposób ureguluje się na nowo położenie Galicyi w obrębie monarchii“.

Ogłoszenie orędzia w Lublinie.

Lublin (B. Kor.) Historyczny dzień ogłoszenia proklamacyi obchodził starożytny **gród lubelski** z należną tej wiekopomnej chwili powagą i uroczystością. Wieść o ogłoszeniu rozeszła się z niezwykłą szybkością po mieście. Wszystkie domy głównych ulic przystrojono chorągwiami o barwach narodowych polskich. Wiele balknów przybrano w czerwień, na której bielił się orzeł polski.

Przed głównym gmachem jeneral-gubernatorstwa zebrały się już o g. 10 rano nieprzebrane zastępy publiczności. Straż honorową przed gmachem pełniły oddziały polskich legionów i ułanów 13 pułku pod komendą oficerów, naprzeciw gmachu ustawioną była muzyka pułku piechoty nr. 58.

Przed g. 11. poczęli się schodzić zaproszeni goście. Główna sala gmachu gubernatorskiego zapełniła się niebawem przedstawicielami wszystkich stanów tutejszego społeczeństwa. Przybyli więc: jeneralny administrator lubel. X. Zenon **Kwiek** w otoczeniu kanoników katedralnych, Ludwika **Kwieka** i **Dembińskiego**, oraz grono duchownych, superintendant **Schoenaich**, reprezentacya izraelickiej gminy wyznaniowej, dalej członkowie głównego komitetu ratunkowego z wiceprezesem Janem **Steckim** na czele, i liczni przedstawiciele ziemiaństwa. Reprezentowane były również nader licznie następujące instytucye miejscowe: Klub polski, wydział narodowy, klub mieszczański, rada przyboczna magistratu, grupa weteranów roku 1863, lubelskie towarzystwo rolnicze, towarzystwo kredytowe ziemskie i kredytowe miejskie, komitet ratunkowy miejski, powiatowy i ziemi lubelskiej, towarzystwa: prawników, techników, przemysłowców, kupców, lekarzy i farmaceutów, towarzystwo hygieniczne, stowarzyszenie nauczycieli polskich. Związek nauczycielski, Macierz szkolna, rada szkolna miejscowa, redaktorzy naczelni wszystkich pism wychodzących w Lublinie, zgromadzenie drobnych kupców chrześcijańskich, stowarzyszenie robotników chrześcijańskich związków zawodowych, towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników rolnych.

Liczną grupę tworzyli zaproszeni włościanie, a wśród nich włościanie gmin znaczniejszych i wybitni działacze ludowi w liczbie około 30.

Po za zaproszonymi przedstawicielami społeczeństwa miejscowego znaleźli się w komplecie wszyscy wojskowi i cywilni szefowie departamentów jen. gubernatorstwa, delegacye komendy obwodowej lubelskiej i wszystkich stojących załogą w Lublinie oddziałów i zakładów wojskowych, delegacye oficerów i żołnierzy polskiego korpusu posiłkowego z pułkownikami **Zielińskim**, **Januszajtisem** i rotmistrzem **Beliną** na czele.

Z uderzeniem g. w pół do 12 przedpoł. wszedł na

salę jeneralgubernator eksc. Kuk w towarzystwie szefa cywilnego eksc. Madeyskiego, jenerał-majora Grzesickiego, zastępcy rządu niemieckiego podpułkownika Buelowa i jego adjutanata księcia Raciborа, reprezentantów ministerstw spraw zagranicznych bar. Hoenninga i ministerstwa rolnictwa hr. Herbersteina, podpułkownika Kainerta, oraz komendanta obwodu lubelskiego podpułkownika Turnaua. Jenerałgubernatora wprowadziło dwu oficerów legionowych i dwu ułanów polskiego legionu jako straż honorową, która ustawiła się następnie po obu stronach podium, przybranego zielenią. Tłem tego podium były sztandary państwowe, otaczające portret monarchy, nad którym rozpięto polski sztandar narodowy z białym orłem.

Odczytanie orędzia.

Z tego podium wygłosił jenerał-gubernator podaną już proklamacyę, w języku niemieckim.

Eksc. Madeyski odczytał tę samą proklamacyę w języku polskim, poczem zabrał znowu głos eksc. jenerał gubernator i rzekł po niemiecku co następuje:

Tak więc sprzymierzeni monarchowie gwarantują Wam uroczyście wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Tym stanem rzeczy nic odtąd wstrząsnąć nie zdoła.

To samo oświadczenie powtórzył w języku polskim eksc. Madyeski, poczem jen. gubernator powiedział po polsku:

Panowie wznieśmy okrzyk na szczęśliwą przyszłość Królestwa Polskiego: Niech żyje Polska!

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani trzechkrotnie z ogromnym zapałem.

W tej samej chwili zagrała muzyka wojskowa tusz i hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Równocześnie na wszystkich gmachach urzędowych, przystrojonych dotąd w sztandary państwowe, wywieszono chorągwie o barwach państwowych polskich. Gdy z balkonu pałacu gubernatorskiego wywieszono chorągiew polską, kompania honorowa oddała honory wojskowe.

Przemówienie wiceprezesa Steckiego.

Skoro ucichły ostatnie dźwięki hymnu i okrzyki licznie zebranej przed gmachem publiczności zabrał głos wiceprezes głównego komitetu ratunkowego były poseł do dumy Jan Stecki:

„Oznajmionej nam wspólnej decyzyi obu wysokich monarchów wysłuchaliśmy z głębokiem wzruszeniem i niemniej głębokiem odczuciem ważności tego aktu. Położono w nim słusznie nacisk na potrzebę uwzględnienia ogólnych i politycznych stosunków europejskich. Tej mądrej wskazówce chcemy pozostawać wierni w przekonaniu, że od tego zależy szczęśliwa przyszłość narodu polskiego, całość i rozwój jego państwa. Wskrzeszone przez niezłomną logikę dziejów, oparte mocno o naturalne swe podstawy narodowe, związane wdzięcznością i przyjaźnią z tymi, których mądrości i sprawiedliwości zawdzięczać ma swoje istnienie, państwo polskie zachowa na zawsze w pamięci imiona tych wielkich monarchów, na których cześć wznosimy dziś okrzyk: Jego cesarska i królewska Mość cesarz Austryi i apostolski król Węgier, Franciszek I niech żyje! Jego cesarska Mość cesarz Niemiec Wilhelm II. niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani trzykrotnie a muzyka zaintonowała hymny państwowe austro-węgierski i niemiecki.

Na tem zakończyła się urzędowa część uroczystości odczytania proklamacyi.

Generał gubernator serdecznie żegnał niemal wszystkich przybyłych delegatów uściskiem ręki. Żegnając delegatów włościańskich usłyszał z ust włościanina Andrzeja Wójcika mniej więcej te słowa:

Serdecznie dziękuję Ekscelencyi w imieniu włościaństwa za tę deklaracyę państwową Polski. Niech Bóg wynagrodzi cesarzom Austryi i Niemiec, że nam państwo polskie przywrócić raczyli. Włościaństwo polskie nigdy tego nie zapomni.

„Te Deum".

Z gmachu generał gubernatorstwa udali się następnie wszyscy zebrani do katedry, gdzie o wpół do 1-ej odprawiono dziękczynne „Te Deum".

Szpaler tworzyły oddziały tutejszej załogi polskiego korpusu posiłkowego i banderya włościańska. Przed katedrą wśród niezliczonych tłumów publiczności utrzymywały porządek: Milicya, straż pożarna, i uczniowie szkół średnich. W czasie pochodu do katedry krążyły dwa samoloty, z których lotnicy rozrzucali polskie chorągiewki.

Przybywających do katedry generał gubernatora i dostojników powitała orkiestra hymnem ludowym. Uroczystość w katedrze miała przebieg niezwykle poważny i imponujący. Porządek mimo niesłychanego natłoku publiczności był wzorowy.

W Komitecie ratunkowym.

Po tej uroczystości udali się reprezentanci władz do lokalu głównego Komitetu Ratunkowego, gdzie byli zebrani członkowie tego komitetu i przedstawiciele ważniejszych instytucyi społecznych. Pierwszy udał się tam generał gubernator Eksc. Kuk w otoczeniu zastępcy generał majora Grzesickiego, przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i rolnictwa, szefa sztabu, oraz szefa sekcyi wojskowej. Generał gubernator przemówił do zebranych w te mniej więcej słowa:

Składam życzenia Panom z głównego Komitetu Ratunkowego jako przedstawiciele wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa z okazyi ogłoszonej dziś proklamacyi. Mam nadzieję, że wspólnej pracy tutejszego społeczeństwa z zarządem wojskowym uda się wedle możności urzeczywistnić wszystkie życzenia ludności.

Wiceprezes Stecki podziękował w imieniu zebranych w gorących słowach generał gubernatorowi za jego przybycie i życzenia.

Zaraz potem zjawił się eksc. Madeyski z szefami oddziałów cywilnych zarządów i zwracając się do p. Steckiego rzekł co następuje:

Przeżywaliśmy dziś dzień, który był snem i marzeniem całych pokoleń. Przeżywaliśmy go dzięki wielkodusznemu postanowieniu sprzymierzonych monarchów. Nam pozostającym w wiernej służbie cesarza Franciszka Józefa I. było dane, jużto dzielić trudy i znoje armii uwalniającej ten kraj z pod panowania rosyjskiego, jużto później biorąc udział w jego zarządzie natrafić na tak wzorową instytucyę obywatelską jaką jest główny komitet ratunkowy. Jego doskonała organizacya przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że kraj przetrzymując ciężkie losy wojny doczekał się szczęśliwie chwili obecnej. Dlatego składa na ręce tej instytucyi w dniu tak pamiętnym najserdeczniejsze życzenia.

Odpowiedź wiceprezesa Steckiego brzmiała jak następuje: Ekscelencyi dziękujemy za wyrazy uznania do dotychczasowej pracy naszej. Prowadziliśmy ją z poczucia obowiązku względem kraju i myślą, żeby ze stanowiska nie zejść i przetrwać na niem do chwili lepszej przyszłości. Dziś, chwila ta staje przed nami, chcemy wierzyć, iż praca nasza nie przepadła. Jeżeli wydała owoce jakieś, przyniosła jakiś pożytek, to i dlatego także, że spotkaliśmy się z pomocą ze strony Ekscelencyi oraz szanownych Panów najbliższych Ekscelencyi współpracowników. Wiemy, że i nadal współdziałanie i pomoc Panów mieć będziemy tem bardziej, że jesteście Panowie przedstawicielami władzy tego monarchy, który nie od dziś składał dowody życzliwości dla narodu polskiego i w tym właśnie momencie umiał zrozumieć stanowisko i potrzeby tej części narodu polskiego, która pod jego berłem pozostaje.

W stolicy.

Warszawa. (Biuro Wolfa). Od wczesnych godzin nieustanny ruch w ulicach Warszawy zapowiadał mieszkańcom miasta nadchodzące zdarzenie historyczne. Wspaniały dzień jesienny sprzyjał napływowi wielu tysięcy ludzi do ulic, prowadzących do zamku, zwłaszcza kolumna Zygmunta stała się ośrodkiem skupiania się publiczności. Tymczasem gen. gub. Beseler zaprosił przedstawicieli prasy niemieckiej i polskiej tudzież bawiących obecnie w Warszawie członków prasy neutralnej, aby przed rozpoczęciem oficyalnych uroczystości przedstawili mu się w jego siedzibie w zamku belwederskim. Pod kierownictwem majora Schweizera i rotmistrza br. Klejdorfa z urzędu prasowego przybyli dziennikarze o 10 przedpołudniem do zamku.

Zebranie dziennikarzy.

Gen. gub. Beseler powitał małe to zebranie serdecznemi słowami i w efektownej mowie wskazał na historyczne znaczenie tego dnia. Zdarzenie, które ma się teraz stać — rzekł — wynikło z danych stosunków z pewnego rodzaju naturalną koniecznością. Radujemy się, że ten krok wogóle usunie kwestyę, która przeszło sto lat zakłócała Europę. Mamy niezłomną wiarę w to, że ten los, który nam przypadł w udziale, doprowadzi do dobrego końca. Wszyscy, którzy ponoszą odpowiedzialność za ten może przez niejedną stronę zwalczany krok, są tej odpowiedzialności świadomi. Jeżeli nasi przeciwnicy chcieliby powiedzieć, że Niemcy właśnie potrzebują żołnierzy, to dla nas jest to rzeczą uboczną, chociaż Polska była zawsze starym krajem wojowników. Dla nas jest główną rzeczą wielkie polityczne zdarzenie, które dschodnią Europę postawi w zupełny inny stosunek do potęg zagrażających jej od wschodu. Nasz krok nietylko będzie pożytecznym dla Polaków, lecz wogóle całemu światu da przykład, że nie my uciskamy małe narody, i że jesteśmy zdecydowani pokój świata oprzeć na dobrej i trwałej podstawie.

Po tej przemowie pożegnał się generał gubernator jak najserdeczniej z przybyłymi panami, którzy teraz udali się na zamek, gdzie już przed g. 11. zaczęli się schodzić goście na uroczystość zapowiedzianą na godzinę południową. Stowarzyszenia i korporacye studenckie ciągnęły ze sztandarami do wnętrza zamku, który zwolna wypełnił się całkowicie ludźmi. Także rolnicze korporacye przybyły w pokaźnych zastępach. Wszyscy studenci szkół wyższych przeszło 3000 osób, przybyło wraz z będącymi na urlopie polskimi legionistami, aby zadokumentować swoje patryotyczne zainteresowanie. Barwne stroje z powiewającymi sztandarami tworzyły wspaniały obraz, który dawał wzruszające świadectwo doniosłego nastroju.

W małej sali zamkowej.

Tymczasem powoli zebrali się zaproszeni dostojni goście w małej sali, gdzie miał się odbyć właściwy uroczysty akt. Po obu stronach estrady stanęli chorążowie warszawskich szkół wyższych. Po prawej stronie stanęła generalicya i wyższy sztab, na czele gubernator gen. Etzdorf, szef sztabu gen. Euch, gen. Kienzlbach, gen. Sachs i pułk. Hellfried. Po lewej stronie estrady stanęli szef administracyi cywilnej Kries, prez. policyi Glasenapp, członkowie administracyi cywilnej, zastępcy austro-węgierskiego min. spraw zagranicznych br. Andrian-Werburg i radca dworu Rosner, tudzież członkowie cesarsko-królewskich reprezentacyi. Naprzeciw miejsca gubernatora stał arcybiskup Warszawy dr Kakowski, po jego prawej stronie prezydent miasta ks. Lubomirski, rektor uniwersytetu dr Brudziński, a po jego lewej ręce zastępujący komendant polskiego legionu pułk. brygadyer hr. Szeptycki i zastępca polskiego ziemstwa generalnego. Prócz tego zjawili się: Reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań, senaty szkół wyższych, magistrat i radcy miasta Warszawy, reprezentanci Sejmu ziemskiego Warszawy i kraju, towarzystw naukowych i artystycznych, zastępcy Towarzystwa przemysłowego, Związku robotników chrześcijańskich, organizacyi socyalistycznych, centralnego tow. rolniczego i t. d., tudzież głównego wydziału pomocy i rady szkolnej. Wśród gości honorowych znajdowali się trzej sędziwi profesorowie zamkniętej w r. 1869 Szkoły Głównej tudzież uczestnicy powstania z r. 1863.

Odczytanie orędzia.

O godz. 12 zjawił się gen. gubernator Beseler z oficerami swego najściślejszego sztabu. Powitawszy zebranych wstąpił na estradę, wziął z rąk swego osobistego adjutanta Heinitza proklamacyę i wśród pełnego szacunku milczenia zebranych odczytał ją donośnym, często wzruszonym głosem. Następnie wręczył porucznikowi hr. Hutten-Czapskiemu polski tekst proklamacyi do odczytania. Zebrani wybuchnęli ku końcowi okrzykami: Niech żyje! i oklaskami. Radca miejski naczelnik uniwersytetu rektor dr Brudziński wyraził potem podziękowanie Polaków w następującej mowie:

Przemówienie dra Brudzińskiego.

To uroczyste oświadczenie obu sprzymierzonych monarchów, które uznaje i potwierdza nasze nigdy nie przedawnione prawa do niezawisłej państwowej egzystencyi, przyjmujemy w silnem przekonaniu, że jego treść, podyktowana szczerą życzliwością, rychło i ze świadomością celu się urzeczywistni. Najistotniejszą rękojmię tego urzeczywistnienia widzielibyśmy w powołaniu regenta jako symbolu polskiej państwowości, tudzież powołaniu tymczasowej rady państwa aż do chwili, w której król polski stanie na czele ostatecznie zorganizowanego i w swoich granicach określonego polskiego państwa. Jesteśmy o tem przekonani, że wspólność państwowych interesów, które łączą mocarstwa centralne z Królestwem Polskiem, ugruntuje między niemi trwałe przyjazno-sąsiedzkie stosunki, i w ten sposób stworzy dla wszystkich obywateli naszego państwa pomyślne warunki rozwoju naszego życia narodowego. Waszą Ekscelencyę prosimy teraz zakomunikować obu wielkodusznym monarchom wyrazy naszej niezłomnej wiary w pomyślne urzeczywistnienie ich woli i wyrazić im naszą głęboko odczutą wdzięczność. Niech żyje wolna i niezawisła Polska!

Ta mowa wywołała nowe entuzyastyczne manifestacye. Widziano łzy w oczach starszych nawet ludzi. Entuzyazm przełamał w końcu ceremoniał, gdyż wiele osób wznosiło wciąż wiwaty na cześć wolnej Polski i sprzymierzonych monarchów. Gdy nastał znowu spokój, wygłosił generał gubernator Beseler następującą mowę:

Życzenia gub. Beselera.

Wśród zamętu wojny światowej wielkoduszne postanowienie sprzymierzonych monarchów wiedzie ku realizacyi długo żywione pragnienie samodzielnego państwa pkolsiego. Ponura wątpliwość: co się z nami stanie? nie powstanie już w polskich sercach. Nowy wielki cel został już panom wytknięty. Chodzi teraz o zbudowanie waszego przyszłego państwa. Jeszcze krwawi kraj z tysiąca ran, jeszcze codzienie żąda także od niego walka przeciw swemu byłemu ciemięzcy nowych ofiar. Ale wszędzie kiełkuje już nowe życie, wszędzie krząta się dążenie do czynnego współdziałania w walce oswobodzicielskiej i w pracy około zagojenia ran zadanych przez wojnę. Więc z pełną ufnością stańcie po naszej stronie, tak jak i my naprzeciw was wychodzimy z naszem zaufaniem, aby walkę do prowadzić do szczęśliwego końca i we wspólnej pracy położyć trwałą podwalinę dla polskiego królestwa, którego narodziny dziś obchodzimy. Niech ono stanie jako mocne ogniwo związku państw europejskich, które równymi duchowymi, politycznymi i gospodarczymi interesami są z sobą wzajemnie związane i wzajemnie dla siebie przeznaczone. Słowo wzniosłych sprzymierzonych monarchów poręcza wam waszą przyszłość państwową. Polskie państwo powstaje i wnet, jak się spodziewamy, stanie gotowe ku jego obronie jako symbol jego państwowej samodzielności polskie wojsko, które z własnej woli skupi się około jego sztandarów. Życzę królestwu polskiemu szczęśliwej przyszłości!

Sztandary polskie na wieży zamkowej.

Orkiestra gubernialna zaintonowała dawną pieśń polską: „Boże coś Polskę..." W tej samej chwili zatknięto na wieży zamkowej i na wszystkich rogach zamku polskie chorągwie. Gdy dźwięki pieśni przez otwarte okno wydostały się na zewnątrz, tysiące ludzi stojących na podworcu zamkowem i zewnątrz zamku obnażywszy głowy, odśpiewało z głębokiem wzruszeniem tę od czasów rosyjskiego panowania zakazaną pieśń. Powiewające z zamku chorągwie zwiastowały daleko, że pamiętna chwila nastała. Z nieustannie odnawiającym się entuzyzmem witała ludność spełnienie swego dawnego pragnienia i nową przyszłość Polski. Powracając do zamku belwederskiego generał Beseler był wszędzie witany entuzyastycznemi dziękczynnemi owacyami. Z budynków państwowych powiewały flagi niemieckie i polskie obok siebie, co ludność z przyjemnością stwierdzała. Wiele budynków zwłaszcza w bardziej oddalonych częściach miasta było przyodzianych w barwy polskie. Ogromnie ożywione życie uliczne trwało przez całe popołudnie. Studenckie związki i stowarzyszenia przeciągały ze sztandarami od zamku wzdłuż ulicy krakowskiej, wznosząc wiwaty. Nadzwyczajne wydania dzienników z proklamacyą i amnestyą z trudem zadowalały zaciekawienie publiczności. Popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie operowe.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w poniedziałek śś. Feliksa i Leonarda. Jutro we wtorek śś. Engelberta i Florencyusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się o godz. 6 min. 39; zachód przypada o godz. 4 min. 06. Długość dnia godzin 9 min. 29.

Z miasta.

UROCZYSTOŚCI W KRAKOWIE. Komisye parlamentarne Rady miejskiej odbyły wczoraj t. j. w niedzielę po południu posiedzenie w sprawie uczczenia wiekopomnego aktu odbudowania państwa polskiego. Uchwalono urządzić w Krakowie uroczysty obchód we środę 8. b. m. — Szczegółowy program opracuje wybrana ad hoc komisya. Ustalono jako najważniejsze punkty — uroczyste nabożeństwo, w razie pogody pochód Rady miejskiej i zaproszonych uczestników do kościoła i z kościoła do gmachu ratuszowego, gdzie odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. W uroczystości weźmie udział młodzież szkół średnich. We wszystkich kościołach odbędą się uroczyste nabożeństwa. — Równocześnie wezwał Magistrat właścicieli domów do bogatego dekorowania miasta już od dnia dzisiejszego, przyczem dekoracye te mają pozostać przez trzy dni, t. j. do czwartku.

Dzień 8. listopada przez czas obchodu od godziny 9. rano do godziny 1. w południe jest uznany za święto narodowe.

* * *

Tekst odezwy Rady miasta Krakowa zamieścimy w wydaniu popołudniowem.

APROWIZACYA KRAKOWA. W gmachu starostwa krakowskiego obyło się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej pod przew. delegata Dra Fedorowicza. Na posiedzeniu skonstatowano najpierw, że dowóz węgla w ubiegłym tygodniu cokolwiek się zmniejszył, z powodu świąt. Postanowiono wezwać Centralę handlową, aby potrzebną ilość węgla bezwzględnie dla miasta dostarczyła. — W sprawie zaopatrzenia miasta w mąkę wejdą w najbliższych dniach nowe normy, uchwalone w minionym tygodniu na konferencyi w oddziale aprowizacyjnym namiestnictwa, a mające na celu pewne ułatwienia dla publiczności przy rozdziale tego artykułu. Zarząd miasta spodziewa się też, że Zakład zbożowy wypełni swe zobowiązania wobec Krakowa. — W sprawie cukru stwierdzono, że artykułu tego faktycznie nie brakuje, lecz wskutek tego, iż publiczność usiłuje możliwie jak najprędzej zrealizować wszystkie karty, powstają trudności — cukier bowiem przychodzi do Krakowa w mniejszych ilościach przez cały miesiąc. — Z powodu większego spędu bydła i trzody, oraz obniżenia się cen żywego towaru, komisya zaleciła magistratowi dalsze obniżenie ceny mięsa. Ponadto gmina zakupiła znaczniejszą ilość ryb, które będzie sprzedawać we własnym zarządzie. — Dowóz ziemniaków do miasta cokolwiek się zwiększa, dalsze znaczniejsze transporty w dniach najbliższych nadejdą. Byłoby atoli bardzo pożądanem, aby gmina starała się o lepszy dobór jakości ziemniaków; obecnie bowiem przez gminę sprzedawane ziemniaki dają powód do licznych skarg ze strony kupującej publiczności.

KONKURSY NA POSADY NAUCZYCIELI LUDOW. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na przeszło 700 posad nauczycielskich w publicznych szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych, opróżnionych w okręgach szkolnych, wolnych od inwazyi nieprzyjacielskiej. Nadto, celem umożliwienia nauczycielom tymczasowym szybkiego uzyskania stabilizacyi w zawodzie nauczycielskim, bez przepisanego — ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych — postępowania, które wymaga dłuższego czasu, ogłoszono konkurs na nominacye nouczycieli stałych bez oznaczenia miejsca służbowego. O takie nominacye podawać się mogą jedynie nauczyciele tymczasowi, mężczyźni, posiadający patent kwalifikacyjny do szkół pospolitych. Odbywający służbę wojskową mają pierwszeństwo.

Nauczyciele mianowani bez oznaczenia miejsca służbowego, ale w granicach liczby rozporządzalnych miejsc, otrzymają przy nominacyi najniższy stopień III. klasy płacy z zastrzeżeniem, że po powrocie ze służby wojskowej winni objąć każdą posadę, wyznaczoną im przez Radę szkolną krajową, pod grozą utraty charakteru stałego, o ile przedtem nie uzyskają drogą konkursu posady stałej. — Podania o stałą posadę winny być z reguły udokumentowane.

Nauczycielom, pełniącym służbę na froncie, wolno wnosić podania w formie dla nich najdogodniejszej (n. p. kartką polową), a jeśli kompetent nie jest w możności dołączyć dokumentów, winien podać swój charakter nauczycielski, ostatnią posadę, przebieg służby, kwalifikacyę, rok uzyskania patentu i przed którą Komisyą, czy i kiedy, oraz z jakiego powodu przedłożył dokumenta i o którą posadę, stan (wolny czy żonaty), czy żona jest nauczycielką i gdzie. — Wniesienie podania na pewną wymienioną w konkursie posadę nie wyklucza dopuszczalności ubiegania się o posadę bez oznaczonego miejsca służbowego.

Prośby o posady w konkursie wymienione, należy wnosić do właściwej Rady szkolnej okręgowej, prośby o posady bez oznaczenia miejsca służbowego wprost do Rady szkolnej krajowej w Białej, o jedno i drugie w terminie do końca grudnia 1916.

XV. WIECZÓR KLASYCZNY. Dnia 11. grudnia b. r. urządza akademickie koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego XV. Wieczór klasyczny, na którym odegrane zostaną: tragedya Eurypidesa „Hekabe" w przekładzie prof. B. Butrymowicza, oraz Lukiana „Timon czyli Odludek" w przekładzie prof. M. Boguckiego, filologicznego reżysera koła. Reżyseryę artystyczną objął p. Zygmunt Noskowski, artysta i reżyser sceny miejskiej.

Sprzedaż biletów na to interesujące przedstawienie rozpocznie się dziś w poniedziałek 6. b. m. w lokalu Towarzystwa Biblioteki Słuch. prawa U. J. przy ul. św. Anny L. 12 (naprzeciw kościoła), parter na prawo i odbywać się będzie tamże codziennie od godz. 12.—1. w południe i od 5.—6. po południu.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtarza scena miejska świetną komedyę K. Zalewskiego „Przed ślubem", która tak stylowo wystawiona, cieszy się niesłabnącem powodzeniem. — Jutro po raz trzeci arcydzieło Fredrowskie „Śluby panieńskie" tak entuzyastycznie przyjęte na obu pierwszych przedstawieniach. Wznowione obecnie „Śluby" znalazły w pp. Solskiej-Grosserowej, Jarszewskiej, Kosmowskiej, Leszczyńskim, Feldmanie, Stanisławskim i Brandcie tak doskonałych wykonawców. — We środę po cenach popularnych „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego z p. H. Zahorską w roli głównej.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj melodyjna „Księżniczka czardasza" z pp. Krajewską, Harasimowicz i Millerem w partyach głównych. — Jutro Mickiewiczowskie „Dziady", które wystawione po raz pierwszy

na scenie popularnej z tak wielkim sukcesem się spotkały; we środę piękna operetka H. Bertego „Domek trzech dziewcząt". Na czwartek przygotowuje teatr ludowy atrakcyjną premierę pełną polskiego czaru i barwnych a tak miłych naszemu oku rabatów — „Ułanów księcia Józefa", wodewil L. Mazura ze śpiewami i tańcami.

Z Polski i ze świata.

ZADUSZKI W WARSZAWIE. „Kur. warsz." donosi: Na Powązkach przybrano groby przeważnie nad wyraz skromnie. Światełka zaledwie tu i ówdzie były widoczne. Posłuchano wezwania, aby grosz „który obecnie wzmocniłby tylko dość już pełne kieszenie spekulantów, przeznaczyć na zakup chorągiewek „zamiast światła na grobach". Skromnie również przybierano groby w zieleń w wieńcach i w kwiaty cięte czy w doniczkach. Chętnie nabywano na miejscu chorągiewki żałobne. Blisko ćwierć miliona rozrzucono ich po mieście i zapewne dużo sprzedano. Przez cały dzień tłumy zbierały się przy grobie Pięciu Poległych. Piękny nagrobek z Orłem Białym przybrano w wieńce. Pod nagrobkiem cały obszar, który grób zajmuje, zasypano stosem chorągiewek żałobnych. Drugiem miejscem, dokąd trudno się było docisnąć, był grób Bolesława Prusa ze świeżo poświęconym nagrobkiem, wzniesionym przez pozostałą wdowę.

Z Powązek — przez błotniste Stawki — wiele osób udało się na stoki cytadeli do stóp krzyża, wzniesionego na miejscu stracenia członków ostatniego rządu narodowego. Latarnie zdala znaczyły miejsce krzyża, przy którym ustawiono stolik ze sprzedażą chorągiewek. Sporo złożono ich dokoła głazu pod krzyżem z nazwiskami bohaterów. — Na cmentarzach ewangelickich przybranie grobów było skromniejsze, niż dawniej. Złożono zieleń, kwiecie i chorągiewki na grobach.

WETERANI Z R. 1863. W WARSZAWIE. W myśl ustawy Stow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 r., założyciele Stowarzyszenia, w osobach pp.: Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, Augusta Kręckiego i Jana ks. Massalskiego, urządzili w Resursie obywatelskiej zebranie organizacyjne. Przybyło 41 uczestników. Na przewodniczącego obrano zaproszonego mecenasa Aleksandra Kraushara. Z urny wyborczej większością głosów weszli do zarządu weterani, pp.: August Kręcki, Aleksander Kraushar, Ksawery Woyno, Edward Wroncki, Józef Zelisławski, Jan ks. Massalski, Władysław Zapałowski, Henryk Samborski i Antoni Suchocki. — Po wyborach, na wniosek weterana, członka zarządu, Jana ks. Massalskiego, wybrano jednomyślnie na członków honorowych: weterana Augusta Kręckiego za skrzętne zbieranie ofiar i opiekowanie się syberyjczykami przez lat 16, oraz weterana Włodzimierza ks. Światopełk-Czetwertyńskiego za nadsyłanie stałych, znaczniejszych ofiar do kasy syberyjczyków od lat kilkunastu. W komisyi kwalifikacyjnej zapisało się dotychczas do Stowarzyszenia wzajemnej pomocy weteranów z 1863/4 roku 178 kandydatów, w tej liczbie 134. kompletnie ubogich, którzy potrzebują pomocy.

ZE LWOWA. Tłumy publiczności zgromadziły się w piątek przed południem w bazylice katedralnej, by oddać hołd poległym w obecnej wojnie, pomodlić się za spokój ich duszy. Staraniem sekcyi samarytańskiej galic. Czerwonego Krzyża odbyło się w tym celu nabożeństwo żałobne, które odprawił arcyb. X. Bilczewski, przy asyście infułata X. Zajchowskiego, kanonika X. Badeniego, kilku innych księży i kleru. W stallach, obok katafalku, zasiedli kanonicy kapituły, zastępca komendanta miasta pułkownik Meyer-Maly, reprezentacya Czerwonego Krzyża z rektorem Drem Twardowskim i radcą dworu Barwińskim, grono pań z sekcyi samarytańskiej, reprezentanci Legionów polskich, liczny zastęp oficerów armii austryackiej i niemieckiej i in. Środkową i boczne nawy zajęła publiczność.

Onegdaj zjawiła się u komendanta miasta generała-majora Rimla deputacya członków Rady przybocznej. Deputacya, którą prowadził komisarz rządowy miasta Lwowa radca nam. Grabowski, przedstawiła p. komendantowi miasta szereg życzeń w sprawach aprowizacyjnych miasta. Komendant miasta poinformował członków deputacyi o wydanych zarządzeniach i przyrzekł pomoc. W najbliższych dniach deputacya uda się do komendanta armii generała-pułkownika Boehm-Ermolliego.

Wobec zwiększonej śmiertelności dzieci w czasie wojny we Lwowie i w całym kraju, zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich postawił tę sprawę jako temat inauguracyjny rozpoczynających się wykładów w roku akademickim 1916/17. Prelegent prof. chorób dzieci Dr Jan Raczyński, przedstawił sprawę śmiertelności i zwalczanie tejże za pomocą urządzeń zastosowanych już dawniej w innych krajach, a zaprowadzonych już częściowo we Lwowie.

SKŁADKI: Na rodzinę sierocą zamiast wieńca na trumnę Niny Russanowskiej od Borowskiej, Ryszewskich i Mańkowskich K 60. Zamiast wieńca na trumnę Ninki Russanowskiej na rodzinę sierocą Korytkowje K 20.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Poniedziałek: „Przed ślubem", komed. K Zalewskiego.
Wtorek: „Śluby panieńskie", komedya Al. hr. Fredry. (Występ p. Jerzego Leszczyńskiego).
Środa: „Powrót wiosny", komedya T. Konczyńskiego.
Czwartek: „Śluby panieńskie", komedya Al. hr. Fredry. (Występ p. Jerzego Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza".
Wtorek: „Dziady".
Środa: „Domek trzech dziewcząt".

Z teatru miej. im. Jul. Słowackiego.

„Śluby panieńskie" — Aleksandra hr. Fredry.

Prawdziwie honorowym wieczorem teatru naszego było to przedstawienie sobotnie, co w tak osobliwą plitycznie chwilę wypadło... Zaczęła je prelekcya dyrektora Adama Siedleckiego o głównych rysach i motywach twórczości Fredry, pełna uwag cennych, jak wszystko, co powstaje we wnikliwym, a tak do syntetycznych ujęć zdolnym, umyśle obecnego kierownika artystycznego teatrów krakowskich. Energicznym rytmem padały w amfiteatr słowa głębokiego znawcy i gorącego wielbiciela i przyjaciela sztuki polskiej, wywołując silne wrażenie w umysłach i w sercach słuchaczy. Za świetny wykład, będący wyrazistym profilem Fredry-pisarza, podziękowano dyrektorowi Siedleckiemu wdzięcznym oklaskiem.

Ponowny oklask przeszedł przez amfiteatr, prelekcyą już nastrojony, kiedy rozsunięto zasłony i przedstawił się widzowi pusty zrazu salonik dworu pani Dobrójskiej pod Lublinem, miejsce całej akcyi uroczych Ślubów panieńskich. Oklask ten poszedł na artystyczny rachunek znanego wykwintnego teatrofila krakowskiego, p. Teofila Trzcińskiego. Nietylko sam pomysł dekoracyjny i plan sceny, ale całe jej urządzenie, pełne stylowych mebli, ze ścianami zawieszonemi starymi obrazami i sylwetkami, jest jego dziełem i owocem jego zabiegów. Z próby tej przebija się rzadki nerw teatralny, rzadka inwencya, prawdziwy talent, z którego któryś ze stołecznych teatrów polskich z wielkim dla siebie pożytkiem mógłby i powinienby stale korzystać.

W saloniku tym ślady stylu czasów napoleońskich, łącząc się z modą późniejszej epoki, stanowią idealnie dobrany ornament ram scenicznych dla cudownej komedyi, w której dawny żołnierz z pod orłów napoleońskich wyspowiadał się tak gorąco ze swoich uczuć miłosnych.

Wysłuchanie pięciu aktów poezyi „Ślubów panieńskich" na przedstawieniu sobotniem było jedną z najwyższych przyjemności, jedną z najsubtelniejszych rozkoszy artystycznych, jakie teatr nasz nam zgotował. Misterna, powiewna komedya Fredry przeszła przed widzem jak sen poetycki w wilię szczęścia miłosnego, zabrzmiała jakimś r ó ż a n y m a k o r d e m zaiste: dźwięków i woni, radości i światła, dobroci i pogody. Barwna symfonia motywów komedyi, gdzie liryzm ciągle przechodzi w scherzando, upoiła widza, przekonała ponownie, że arcydziełem, jakich mało zna komedyopisarstwo innych narodów są te nasze „Śluby panieńskie".

Kwiaty najszczerszych pochwał należy złożyć pp.: Jerzemu Leszczyńskiemu za jego Gustawa, podbijającego serca całemu audytoryum grą tak niezmiernie żywą, jak cudownie serdeczną, w szczegółach tak mistrzowską, w całości tak bujną; pani Jarszewskiej, która anielską dobroć i słodycz ma do dyspozycyi dla Anieli „dobroci anioła" i tyle postaci tej daje poezyi w każdem spojrzeniu, w każym uśmiechu; pani Solskiej, która dla Klary zrezygnowała ze swojego nieporównanego osobistego wdzięku i kokieteryi w grze, byle tej dodać rysów jaszczureczki; pani Kosmowskiej za dostojną panią Dobrójską; panu Stanisławskiemu za mollową melodyę roli Albina; panu Feldmanowi wreszcie za kochanego Radosta.

Prawdziwy sukces odniosła reżyserya komedyi (zasługa p. Stanisławskiego) i techniczna doskonałość każdej roli i całego zespołu.

Gromkie oklaski i rozpromienione oblicza widzów świadczyły o wdzięczności ich pod adresem dyrekcyi i artystów za ten uroczy wieczór. Program działalności sceny naszej wróży nam ich więcej. Z radością więc myślimy o tej przyszłości. Zdz. Jachimecki.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6 listopada 1916.

Urzędownie donoszą dnia 5 listopada:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: Grupa austro-węgierskich monitorów d. 3 bm. wysadziła na ląd oddziały na wyspie dunajowej Drnu i na przeciwległym rumuńskim brzegu. Oddziały te spędziły nieprzyjaciela i zabrały mu 2 działa i 4 wozy amunicyjne. Rumuńskie posiłki zmuszono do ucieczki.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyks. Karola: Na zachód od drogi przełęczy Szurduk kontynuowali Rumuni bezskutecznie swe ataki. Na południowy wschód od przełęczy Voeroestorony (Czerwonej Wieży) zyskaliśmy na terenie. Na południowy zachód od Predeal zajęły wojska niemieckie i austro-węgierskie w zaciętych walkach silnie oszańcowaną i zacięcie bronioną pozycyę Clabucetu, a w ostrym naporze jeszcze drugą nieprzyjacielską linię. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 14 oficerów (między nimi jednego komendanta pułku) i 647 żołnierzy; przez co ogólny łup w walkach na południe od Predeal wzrósł do 1747 jeńców, 8 dział i 20 karabinów maszynowych.

W obszarze granicznym na wschód od Brasso wystąpił nieprzyjaciel ponownie do ataku w okolicy Toelgyes został nasz front w dwu miejscach wciśnięty w tył na mniej więcej dwa kilometry.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic ważnego.

Włoski teren wojny:

Na Krasie skierowali Włosi wczoraj swe główne wysiłki na nasze pozycye w południowej części płaskowzgórza. Tym razem stanowił obszar około Jamiano środkowy punkt walki. Nasze tamtejsze okopy znajdowały się od rana w żywym ogniu, który każdym razem przed ruszeniem piechoty wzmagał się na sile. Wszystkie ataki zupełnie, szczególnie jednak ostatni, który jeszcze o godz. 8 popoł. próbowano wykonać, załamały się przy najcięższych stratach nieprzyjacielskich przed naszemi liniami. W innych częściach frontu bojowego trwa dalej z niezmniejszoną siłą walka artyleryi.

Zast. szefa sztabu jen. von Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6 listopada 1916.

Wielka główna kwatera donosi dn. 5 listopada 1916.

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk jen. poln. marsz. następcy tronu ks. Ruprechta bawarskiego: Przechodząc na front na północ od Ancre dosięgła działalność artyleryi na północ od Somme wielką gwałtowność. Odrzucono częściowe ataki tuż na wschód od Ancre, na północ od Courcelette, koło Gueudecourt i na północny zachód od Sailly.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na częstsze ostatnimi czasy ostrzeliwanie leżących w tyle z ludności nieewakuowanych miejscowości naszego frontu w Szampanii ze strony Reims, odpowiedzieliśmy wczoraj ogniem na to miasto. Na prawo od Mozy miejscami wzmożona walka ogniowa.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: Dobrze przygotowane mniejsze przedsięwzięcie oddało nam w posiadanie prawie bez własnych strat wieś Możejki (na wschód od Godudziszek). Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku przeszło 60 jeńców i kilka karabinów maszynowych oraz minierek. Zresztą położenie niezmienione.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W północnym Siedmiogrodzie zyskali Rosyanie w odcinku Toelgyes miejscowe sukcesy. Na froncie południowym podjęte wczoraj walki między przełęczą Altpass i drogą przełęczy Bodza są jeszcze w toku. Wzgórze Rosca odebraliśmy. Przez wzięcie szturmem Clabucetu-Bajului zostały dotychczasowe sukcesy przed Predeal uzupełnione. W ten sposób dostała się w nasze posiadanie szczególnie silnie wybudowana zacięcie broniona pozycya Clabucetu. Sprzymierzone wojska wzięły tu wraz z wczoraj przyprowadzonymi 14 oficerami (między tymi komendant pułku, oraz 647 żołnierzy) ogółem do niewoli 1747 Rumunów, oraz zdobyły ośm dział i 20 karabinów maszynowych. Na szczególne uznanie zasługuje działalność naszego pułku piechoty nr. 188. Przy opróżnianiu pola bitwy na północny-wschód od Campolung pogrzebano tylko między Argesului i doliną Targului okrągło tysiąc Rumunów.

W postępującym ataku na południowy-wschód od przełęczy Czerwonej wieży i w zwycięskiej walce na zachód od drogi przełęczy Szurduk z rumuńskimi oddziałami, które tu wtargnęły, wzięliśmy przeszło 150 jeńców.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk jen. poln. marszałka Mackensena: Od strony morza ostrzeliwano Konstancę i Mangalię. W Konstancy wyrządzono szkody. Artylerya wybrzeżna i ataki lotnicze spędziły nieprzyjacielski okręt.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz Ludendorff.

Po ogłoszeniu manifestu.

Amnestya w gen. gub. lubelskiej.

Lublin. (B. kor.) W uznaniu wzorowego lojalnego zachowania się mieszkańców obszaru należącego do wojskowej generał gubernii i celem utrwalenia w pamięci całego narodu polskiego historycznego dnia 5. listopada, wydał generał gubernator rozkaz, aby wszystkim skazanym sądownie i w drodze administracyjnej, którzy na łaskę zasłużyli, karę całkowicie albo częściowo darować.

Manifestacya we Lwowie.

Lwów. (B. kor.) Wieczorem urządzono tu imponującą manifestacyę. Poprzedzony kapelą, która grała narodowe pieśni, przeszedł wielutysięczny pochód ulicami miasta i udał się przed komendę miasta i gmach sejmowy, gdzie zebrani wznosili entuzyastyczne okrzyki na cześć zwycięskich armij. Przed pomnikiem Mickiewicza wygłoszono patryotyczną przemowę, poczem zebrani udali się przed lokal Naczelnego Komitetu Narodowego i urządzili tam manifestacyę.

Miasto bogato przybrane flagami. Jutro o godzinie 12. w południe zbiera się z okazyi dziś ogłoszonej proklamacyi rada przyboczna komisarza rządowego na posiedzenie.

Na zachodzie.

Bezowocność francusko-angielskiej ofenzywy.

Berlin (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi z wielkiej głównej kwatery: Między S o m m ą i A n c r e udało się Anglikom i Francuzom gwałtownością wspólnego uderzenia zdobyty trójkąt, przez zajęcie G u e u d e c o u r t i R a n c o u r t oraz leżącego między niemi terenu wraz z C o m b l e s w d. 25, 26 i 27 września, nieznacznie rozszerzyć. Cel tych niesłychanych wysiłków nieprzyjacielskich, strategiczne przełamanie w ostrym kącie tego trójkąta, mimo ponad wszelkie pojęcie morderczych zapasów nie został osiągnięty. Także niesłychane francusko-angielskie wysiłki w bitwach październikowych rozbiły się w końcu o siłę niemieckiego oporu, która w każdym razie od połowy września ogromnie wzrosła. Atakujący nie osiągnęli nawet skromnego celu, aby związać na froncie zachodnim odpowiednią ilość wojsk niemieck. dla przeszkodzenia większej niemieckiej akcyi na innem miejscu. Dowodem tego zdobyta D o b r u d ż a i wyswobodzony S i e d m i o g r ó d.

Sprawozdania nieprzyj. sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z d. 3. b. m. Na całym froncie od G o r y c y i do M o n y trwały wczoraj dalej zaciekłe walki, dla naszego oręża zwycięskie. Wzdłuż północnego zbocza płaskowzgórza K r a s u, zaatakowały niestrudzone wojska 11 korpusu, po odparciu dość silnych kontrataków przeciwnika, kilkakrotne silne stanowiska obronne, przygotowane przez przeciwnika w nieprzejrzystej strefie na wschód od Veliki Hrib i góry Pecinka. Nasze dzielne wojska 4 i 45 dywizyi oczyszczały rów za rowem, wyszukując zagnieżdżonego w lasach, wydrążeniach i na wzgórzach przeciwnika, wśród silnego ostrzeliwania. Odparły one wiele kontrataków i dotarły do linii prowadzącej z Faidi Hrib poprzez wzgórza 319 do wzgórza 229, położonego na drodze do K o s t a n j e w i c y, 700 m. na zachód od tej miejscowości. Na reszcie frontu na zachód od Gorycyi i Pestaglio (Hudilog) aż do morza utrzymaliśmy zdobyte d. 1. bm. stanowiska mimo ataków nieprzyjacielskich, wspartych koncentrycznym ogniem licznych dział. Wzięliśmy 3438 jeńców, a w ich liczbie 116 oficerów z 1 komendantem brygady, 1 komendantem pułku i 3 wyższymi oficerami. Zdobyliśmy 2 działa górskie, wiele karabinów maszynowych i t. d.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z d. 3. b. m.: Front północny i płn. zachodni. Na zachodniej granicy M o ł d a w i i położenie bez zmiany. W dolinie B u z e u zaatakowaliśmy obsadzone góry Siriu i Toitarulme koło Tabla Butu zaś koło Predelut posunęliśmy się poza granice. W dolinie P r a h o v a gwałtowne ataki przeciwnika na nasze lewe skrzydło, przyczem utrzymaliśmy się na swych stanowiskach. W obszarze Dragoslavele utarczki patroli i słabsza walka działowa. Na wschód od A l u t y trwa dalej na całym froncie gwałtowna walka. Na zachód od J i u kontynuujemy pościg. Zdobyliśmy jeszcze 4 działa i wiele materyału wojennego. Front p o ł u d n i o w y: Położenie niezmienione.

Z Sejmu Rzeszy.

Sprawa przemówienia kanclerza.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina pod datą 4. b. m.: Sejm Rzeszy zostanie odroczony, zaś zapowiedziana m o w a k a n c l e r z a R z e s z y odpadnie. Rozstrzygnięcie w tej kwestyi zapadło dopiero wczoraj wieczorem. Kanclerz chciał mówić o w a ż n e m p o l i t y c z n e m z d a r z e n i u, żądał jednak, by nad oświadczeniem jego n i e r o z p o c z y n a n o d y s k u s y i. Żądanie to nie uzyskało zgody wielu stronnictw, wskutek czego kanclerz postanowił n i e p r z e m a w i a ć. Prawdopodobnie oświadczenie swe złoży kanclerz w k o m i s y i g ł ó w n e j izby, która mimo odroczenia Sejmu ma się zbierać.

Odroczenie Sejmu.

Berlin. (B. kor.) Parlament ukończył dyskusyę w kwestyach żywnościowych i odroczył się. W przemówieniu końcowem prezydent wyraził silne przekonanie, że Niemcy w związku z wiernymi sprzymierzeńcami dorośli do wszelkich zadań gospodarczych, wojskowych i finansowych.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 6 listopada 1916 r.

Ordynacya wyborcza miast w Królestwie.

Lublin. (B. kor.) Dziennik rozporządzeń wojskowych gen. gubernii ogłasza o r d y n a c y ę w y b o r c z ą dla reprezentacyi miast: K i e l c e, L u b l i n, P i o t r k ó w i R a d o m. Równocześnie nastąpiła nominacya komisarzy wyborczych, którzy bezwłocznie podejmą swoje czynności dla przygotowania przeprowadzenia wyborów.

Po bitwie pod Katerini.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph" donosi z Aten: W walce przed obsadzeniem K a t e r i n i stracili zwolennicy króla 13, a veniziliści 20 ludzi. „Hesperini", organ pałacowy królewski, donosi, że król wskutek pochodu venizelistów postanowił c o f n ą ć rozkaz przeniesienia dwu tessalskich korpusów armii.

Wiedeń. (B. kor.) Jak donosi „Fremdenblatt", wczoraj pod przewodnictwem gubernatora urzędu pocztowych kas oszczędności bar. S c h u s t e r a odbyło się plenarne posiedzenie konsorcyum dla państwowo-finansowych transakcyj Austryi, na którem rozważano kwestyę emisyi p i ą t e j austryackiej p o ż y c z k i w o j e n n e j.

Prezydent ministrów o aprowizacyi Wiednia.

Wiedeń. (B kor.) Burmistrz dr Weisskirchner wraz z wiceburmistrzami pojawili się u prezydenta ministrów dra Koerbera, celem powitania go. W odpowiedzi na przemowę burmistrza dr Koerber dziękując serdecznie za życzliwe powitanie i wspomniawszy z uznaniem a przykładowem zachowaniu się wiedeńskiej ludności w tych ciężkich czasach oświadczył, że „z milczącą dzielnością znosi w i e d e ń s k a l u d n o ś ć, spowodowane przez sprzeczną z prawem międzynarodowem wojnę wygładzającą, braki, które są ciężkie i które premier zna z własnej obserwacyi. Tem bardziej jest zdecydowany d o z ł a m a n i a k a ż d e g o o p o r u, stającego na drodze zapewnieniu w y ż y w i e n i a i zaprowadzenia porządku w rozdziale istniejących zapasów środków żywności. Prezydent ministrów liczy przytem na pełne lojalności poparcie gminy wiedeńskiej. Rząd spełni swój obowiązek, a miasto Wiedeń może być pewnem serdecznej pieczy rządu, nietylko w kwestyi aprowizacyi. Ta piecza nietylko miastu się należy, ale Wiedeń też na nią zasłużył.

Korespondencya rozdzielonych

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie, każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim", „Gazecie Polskiej", „Dzienniku Piotrogrodzkim", „Kur. Mińskim" i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

P. Jerzemu Millerowi, aptekarzowi wojskowemu, donoszą matka i siostra, że są zdrowe i mieszkają stale w Dąbrowie górn. Proszą o odpowiedź tą drogą.

Lenartowicz Franciszek donosi rodzicom, Moskwa, Sadowa, Sucharowska 9, jest zdrów, na Uniwersytecie Warszawskim. Wiadomości, rb. 100 otrzymał, prosi nadsyłać. Państwo Rzepko zapytują o syna. 6910

Michał Orlikowski Warszawa, Chmielna 1, zawiadamia Czesława Orlikowskiego, armia czynna 1 etapny weterynaryjny lazaret X armii. Jesteśmy zdrowi, pisz o sobie tąż drogą. 6913

Klementyna Ełaska ze Skorczewa prosi swego brata Bohdana Kośmińskiego z Krzęska o adres. Celinki — gdzie wyjechała. Staś przy jakim pułku. Bardzo się niepokoję i zrobię poszukiwania, aby się coś o nich dowiedzieć. Jak się miewacie Hatinko, czy przeprowadzacie się do Krzeniecy — odpowiedź tą samą drogą. 6906

Wagner Tadeusz z rodziną, Warszawa, Kopernika Il. zawiadamia rodziców w Kapcewiczach, gub. Mińskiej, że są zdrowi, proszą o wiadomość tą drogą. 6900

Julia Wójcicka, Warszawa, Grochów Il. zawiadamia męża, Aleksandra, współpracownika kolejki Jabłonna-Wawer, że czytała wiadomość — wszyscy są zdrowi. Jestem na stacyi. Proszę o adres. 6899

Franciszka Wojciechowska Bujały, prosi Jakobsohna w Moskwie. Preczystenka, zawiadomić siostrę Marynię, że Antoni w maju umarł. Antoś u Karolki. Prosimy o wiadomości. 6898

Aurelia Reymontowa, ul. Zgoda 12, zawiadamia Maryę Szczesnajdrową w Saratowie, Gimnasticzeskaja 6, że rodzice w Otwocku zdrowi. Ojciec prawie zupełnie oceimniał. Leon z rodziną w Moskwie, fabryka Norblin, — Szczepan ciężko chory — w krytycznem położeniu. Jeżeli mu Wicuś przyśle pieniędzy — to pod moim adresem. 6897

Frajda Rubin, Warszawa, Grzybowska 53, m. 117, prosi pana Selkina w Saratowie, Bazar Górny, o wiadomość o Rubinie. Odpowiedź tą samą drogą. 6896

Anna Rondke, Warszawa, Pańska 3, zawiadamia syna Karola Rondke, Ekaterynosławiu, ul. Elizawetgradzka 32, żewszyscy zdrowi. Co nowego u Was i u Antoniego? Odpowiedź tą samą drogą. 6895

Henryk Palmbach, Koszykowa 23, prosi siostrę Marysienkę o wiadomości tą samą drogą. Mama i wszyscy w Troskach zdrowi. Kartę pocztową tyczącą się posady w Darzewie, otrzymałam. 6894

Czesław i Wanda Oramińscy, Warszawa, Chmielna 33, zawiadamiają Waleryę i Tadeusza Tyszkiewiczów, że żyją i są zdrowi. Proszą o odpowiedź tą drogą. Uprasza się gazety o przedruk. 6893

Massalscy Janostwo zawiadamiają Stefanostwa Szumowskich, Sumy, gub. Charkowska, że wszyscy zdrowi. Wypłacono Dziuni 200 Rs. Proszą o szczegóły o Hali, jej opieki i pomocy. 6892

Oskar Als z Rzeszowa, zasyła Maryi Alsównie i innym członkom rodziny, pozostałym w Kosowie koło Kut w Galicyi, pod inwazyą rosyjską będącego, pozdrowienia i prosi o doniesienie na tej drodze, jak się macie, a p. Stanisławowi Bursie aptekarzowi w Kosowie zasyła ukłony i prosi o opiekę nad jego rodziną. 6884

Marya Borowska u p. Badeckich, Lwów, ul. Glinianska 6, zapytuje gdzie przebywa p. Walentyna z Borowskich Wyszomirska z dziećmi, Jerzym, Oleńką i Irenką, którzy opuścili Warszawę w roku 1915 gdzie przedtem stale mieszkali. Proszę o wiadomość tą samą lub podobną drogą. 6883

Adama Epsteina oficera 53 parkowej brygady artyleryi, zawiadamiają braterstwo z Radomia, że wraz z dziećmi są zdrowi i dobrze im się powodzi. Matka i siostra w Warszawie, w zupełnem zdrowiu. Widujemy je często. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. 6869

Franciszkostwo Trobniakowie z Krakowa donoszą Rodziom Stanisławostwu Kraszewskim w Wilnie ul. Wielka 45, dom Gruzewskich, że są zdrowi, mają wiadomość od wuja Nowickiego z niewoli, że Staś uczy się w Pretogradzie. 6868

Dobrowolscy z Warszawy, zawiadamiają Józefa Jurkowskiego, że są zdrowi, oraz cała rodzina Dutkiewiczów wraz z Matką i rodzina Frykaczów również zdrowi i w zupełnie dobrym położeniu materyalnem. Od Was miliśmy wiadomość przez Gen. [illegible] i z gazety. 6867

Władysław Cichocki, zawiadamia Feliksa Niemyskiego w Mińsku Gubernjalnym, że ojciec umarł w Zakopanem 1 lutego 1915 roku, jak również zawiadamia Władysława Dworzanczyka w Kaludze, Waleryana Majezyńskiego w Penzie, że jesteśmy zdrowi, prosimy o jakąś wiadomość o Witoldzie. 6866

Józef Myszkowski, Petersburg, Kamiennostrowskij 33—16 Kremer. Proszą o wiadomości. Irena, matka zdrowe, są teatr, mieszkają Chmielna. Pokoje dobrze wynajęte. Donieść co robi Aleksander. 6947

Feliks West obecnie w Zakopanem willa Kmicie, żadby dowiedzieć się o zdrowiu swego syna Wilhelma Westa pozostałego w mieście Brody (Galicya). 6909

Węgrzeccy i Kalinkowska ze Skarżyska proszą o wiadomości Kazimierza Węgrzeckiego w Piotrogrodzie, Urbana Węgrzeckiego w Witebsku, Dąbrowską Maryę w Kijowie, i Adama Kalinkowskiego w Smoleńsku. U nas wszyscy zdrowi, a też Dąbrowski. Tęsknimy bardzo za wami. Ogłoszenie Dąbrowskiej i Kolisińskiej czytaliśmy. 6911

Gadomska Marya ze Skarżyska zawiadamia męża Gadomskiego Wacława w Moskwie, że z Karolem mieszka w Skarżysku. Tęsknimy bardzo. Prosi o pieniądze. Ogłoszenie czytała. 6912

Czarnockich, Tillingerów gub. Nowgorodzka Stararussa, Dymitrowska 38, zawiadamia Biesiadowska. Wszyscyśmy zdrowi, mieszkamy siostry i Olesia Nowogrodzka Napiszcie o wszystkich tąż drogą. Znajomi zawiadomcie adresatów. 6914

Tadeusz Burzyński, Tomaszowce, Wojniłów, zawiadamia Stanisława Burzyńskiego, Borkowice, Wołyń, że rodzice zdrowi. Zostaliśmy ewakuowani. Ulrynów spalony, kompletnie zniszczony. Upraszam „Dziennik Kijowski" przedrukować to ogłoszenie. 61919

Dr Aleksander Januszkowski z Zakopanego prosi brata Władysława, Mińsk gubernialny, Magazynowa 30, o wiadomość o matce i całej rodzinie. 6920

Zygmunt Tański zawiadamia Bolesławów Marynowskich Moskwa, Kudryńska Sadowa 23. Wszyscy zdrowi, mieszkają w Kazimierzy. Zosia została żoną syna Andzi. Ja na posadzie w Lublinie. 6922

Anieta Czernocka donosi córkom Helenie i Maryi u pp. Sokołowskich, Masznica, st. Wołyńcy, gub. Witebska, że mieszka u syna Grodźcu, gub. piotrkowskiej. Chorowała ciężko, obecnie zdrowa. Martwi się brakiem wiadomości od męża i córek, prosi o odpowiedź. 6923

Marianna Szelka z Gorzkonic, powiadamia męża swojego Bolesława Szelkę, służącego w armii czynnej rosyjskiej, że jestem zdrowa z córką i matką; zapomogi pobieram, wystarcza. 6921

Teofilowie Pieniążkowie zawiadamiają Stanisławów Pieniążków, Krym Jałto-Botwińskaja 17, że wiadomość odebrali, pieniądze wysłane. 6924

Władysław Romanowski, rewident kolei, obecnie Opawa, Śląsk, prosi swego brata Kazimierza, zamieszkałego w Piłatkówce koło Czortkowa, poczta Jezierzany, wiadomość o sobie i rodzeństwie. Hala została w domu, nie mam wiadomości, pisz do niej. Ktoby wiedział o nim raczy mu donieść i tą samą drogą dać odpowiedź. 6925

Węgierski Stanisław, Warszawa, Marszałkowska 64, zawiadamia Stanisława Paul w Mińsku, Petropawłowska 42, mieszkanie p. Drzewieckiej. Jesteśmy wszyscy zdrowi, żadnych zmian nie ma. Wacio uczęszcza na komplety. 6797

Antonina Zandrowicz z Warszawy, Jerozolimska 25, zawiadamia Annę Borawską w Petersburgu, Kuroczna 34, żeby nie przysyłała pieniędzy, gdyż matka 6 stycznia umarła. Klementyna prosi o pieniądze, Koszykowa 52. 6794

Julia Kurz z Chełma zawiadamia córkę swoją Wandę Kazimierę Kurz, dr. medyc., że jest zdrów i dobrze mu się powodzi; braterstwu także. Prosi o wiadomość tą samą drogą córkę, lub znajomych, którzyby cośkolwiek o niej wiedzieli. W r. 1915 składała egzamin państwowy w Dorpacie. 6926

Zagrodzcy z Zwolenia, zawiadamiają Zofię i inżyniera Henryka Zagrodzkich w Moskwie, Serebriannyj perentok 1, m. 6, że jej i jego rodziny zdrowe są, na dawnych miejscach —m ieli wiadomości i odpowiadają. 6793

Napoleon Zakrzewski z żoną prosi Franciszka Wisłockiego w Mińsku, Pietropawłowska 44, o łaskawe udzielenie wiadomości o Aleksandrostwu Wisłockich, zamieszkałych w Nowozybkowie, gub. Czernichowska — i o pożyczenie im 600 rs. Poddębice nie są zniszczone. Wszyscy są zdrowi. 6795

Marya Zwierzchowska, Warszawa, Bednarska 1, odpowiada Zofii i Edwardowi Kaliszuk — droga kol. Mosk. — Wind. Rybińsk, depot Witebsk, że są wszyscy zdrowi, Staś razem. Proszę o pieniądze. Michalina Cichoń prosi o skomunikowanie się z jej siostrą Stefanią. Proszę o wiadomości tą samą drogą. 6796

Zagrodzcy z Zwolnienia, zawiadamiają Dr. Juliana i Janinę Łapińskich w Kijowie, Mikołajewska 17, że cała rodzina zdrowa — na dawnym miejscu, posyłają pieniądze do Dąbrowy. Sławuś oczekuje tatusia. 6792

Rafaela Bończa, Chmielna 10, Warszawa, uprasza o wiadomość o Henryku Plucińskim (Lenartowiczu), przed rokiem zamieszkałym w Moskwie Rybnikow per. 2 lub 1. — Od wyjazdu jego do Rosyi niema żadnych wiadomości, bardzo niespokojna, tęskni, zwraca się z prośbą do znajomych, kolegów, jeżli coś o nim wiedzą, podać wiadomość tą samą drogą. Jest zdrowa pracuje w teatrze, powodzenie. — Chciałaby tam przyjechać, zapytuje czy się opłaci. 6950

Władysław Ławicki, Moskwa Kuznieckij Most, Norblin, Buch, Werner. Artur Bucholz Nowy Świat 22 prosi zawiadomić Stanisława Wartalskiego, że jest zdrów, interes jako tako prowadzi. Pani Bojarska rzadko od męża odbiera pieniądze, więc jej pomaga. Wszyscy zdrowi, Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 6945

Władysław Kuczborski, Smardzew przez Sieradz zawiadamia Ewę de Verde mon-Jacpues w Rogaczewie nad Dnieprem i męża Henryka, że jesteśmy zdrowi, p. Berta umarła, okolica niezniszczona. Niespokojni — piszcie tą samą drogą. 6915

Faustyna prosi **Wacława Węgrzyna**, Moskwa, Rybnikow 2, przysłać adres Stasia. Czemu nie pisze, przy kim jest, czy się uczy. Zrozpaczona, chora z braku wiadomości od niego. Niech Stasio pisze. Marcinkowskie zdrowe.— Pisywałam na letnisko. 6946

Jan Bucholz, Wieniów, Tulska gub. Artur Bucholz z matką zawiadamia, że są zdrowi, interes prowadzi jako tako. Czy nie wie co o Michalikach. Cosłychać u Ciebie? Odpowiedź tą samą drogą. 6949

Boroń Wiktorya z Warszawy, zawiadamiają swego męża Władysława w Kostromie w Szpitalu, że jest zdrową z całą rodziną. Wszyscy życzymy pomyślnej kuracyi i powrotu. 6939

Urszula Niewiadomska, Warszawa, Dzika 76, poszukuje swej córki Apolonii i zawiadamia ją, że jest zdrową. Wiadomości z niecierpliwością oczekuje stroskana matka tą samą drogą. 6940

Edward Steliński, Warszawa, zawiadamia Wacława Morgulca, Moskwa Kambergierski zaułek 26, że sam Leszczyński i znajomi są zdrowi, interes prosperuje nieźle. Za wiadomość o sobie dziękuje. 6941

Marya z Rajchertów Czarnecka, Warszawa poszukuje swej siostry Anny Rajchert, przebywała na Wołyniu 1915 r. i zawiadamia ją, że my spragnieni jesteśmy wiadomości od niej i oczekujemy odpowiedzi tą samą drogą. W rodzinie wszyscy są zdrowi. 6942

Wanda Filleborn, Warszawa Marszałkowska 151, zawiadamia Władysława Smochowskiego w Moskwie, że jest w Warszawie, pracuje i jest zdrową. Przesyła pozdrowienia. 6943

Marya z Rajchertów Czernecka z Warszawy zawiadamia swego męża Jana, czynna armia obóz 3-ej Gwrdiejskiej dywizyi, że jest zdrowa. Wańdziunia wyrosła, 3 listy otrzymałam, w rodzinie wszyscy zdrowi. — Siostry otrzymały pieniądze od matki. 6944

Wanda Filleborn z Warszawy, Marszałkowska 151, zawiadamia pana Kazimierza Nawrockiego w Rosyi, prawdopodobnie w Odessie, iż szkoła na Marszałkowskiej przekształcona na 8-kl. wyższą. Musikowski i Kowiński już nie pracują, przyczyny później. 6945

Klementyna Wasilewska, Warszawa, Hoża 56, m. 14 zapytuje męża Teofila Mińsk Sacharzewska 8, jak się miewa, czy jest zdrów. Prosi, aby pisał, gdyż jest jej bardzo tęskno. Pozdrowienia. — Pieniądze otrzymała. 6938

Szczepan Zysk Ostrołęka-Ostrowska 55 wraz z żoną Eleonorą i córką Karpińską donoszą córce Michalinie w Orszy, że wszyscy zdrowi, mieszkają w domu własnym. Rodzice Henryka mieszkają w Brzeźniach, także zdrowi. 6937

Jerzy Nowochocki, jeniec wojenny, przebywający w Spratren p. St. Pölten Austrya Dolna poszukuje siostry Anny i bratowej Wiktoryi Monejko, mieszkających w Wojstomiu pow. Święciany gub. wileńska. 6936

Teofila Orłowska, Łódź Mikołajewska 22, donosi Witoldowi Olszakowskiemu, Moskwa Strelieński zauł 2, że otrzymała 185 Marek. W Helenówku Gerlicz. Proszę o wiadomości o Terleckim, znajdującym się w Rosyi. Jestem zdrowa. 6935

Zofia Nagórska Końskie u hr. Tarnowskich zawiadamia ojca swego inżyniera Nagorskiego w Irkucku, że wszystko dobrze. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 6931

Zofia Nagórska, Końskie u hr. Tarnowskich zawiadamia Maryę Ślizień z Choroszczy, że dom tam cały; mieszkają Gajdzińscy i Połubińskie. W Dziewiatkowicach pałac cały p. Zofia tam mieszka. Prosi o przedruk rosyjskie dzienniki. 6932

Helena Olszewska, Skierniewice, zawiadamia Józefa Konczyńskiego, Moskwa, że jego ojciec żyje i jest zdrów. 6933

Wincentyna Sędłakowska, zawiadamia, że mieszka w Kamińsku. Zdrowa wraz z dziećmi, znajduje się w krytycznem położeniu i prosi o zapomogę. Adres Tarnowskich: Wacław Tarnowski, Stary Sącz, Podgórze 165, Galicya. 6934

Ktoby wiedział o **Celinie z Koźmińskich Ciechanowskiej**, która z trojgiem dzieci z Brześcia Litewskiego wyjechała do Mińska lub mężu Jej Stanisławie raczy mię uwiadomić teą samą drogą — za zwrotem kosztów. Proszę o przedruk pism polskich i rosyjskich. Klementyna Śląska w Skorczowie. 6905

Joachim Schächter oficyał skarbu w Białej jest zdrów, prosi znajomych z Czortkowa o wiadomość o żonie i dzieciach.

Ponek Franciszka, Kielce Herby, prosi pana Dergemana, Moskwa Spaska-sadowa 19 m. 61 o powiadomienie za pośrednictwem krakowskiego dziennika „Głosu Narodu" o mężu Antonim i synie Bronisławie, gdyż od 2 lat wiadomości nieposiadam. 6903

Marya Frydrychiewicz z Kielc Hipoteczna 37 z córką Janiną i Józefą Marcinkowską zawiadamia Józefa Marcinkowskiego, maszynistę kol. rysko-orłowskiej depot Mołodeczno, że są zdrowe. Janinka córka moja przechodziła ciężką chorobę i operacye, leżała w szpitalu sześć miesięcy, przychodzi do zdrowia. Żona Jadwiga w Busku z dziećmi zdrowi. Kowalczewscy w Jędrzejowie zdrowi. Jabczykowie żyją. Szmidtowie i Edwardowie wyjechali. Pomoc pieniężna potrzebna. Wszpstkie pisma polskie i rosyjskie proszone o przedruk. 6902

Lipsey Józefowstwo z Radomia proszą uprzejmie Zarząd dóbr Biało Cerkwi o wiadomość o synie Stanisławie przez pisma czy zdrów i gdzie jest? Kijowski Dziennik uprasza się o przedrukowanie tegoż. 6951

Panią **Żylińską** w Kijowie matkę Eustachego, profesora Uniwersytetu kijowskiego błaga o wiadomość i serdeczną duchową opiekę nad Martą Szadurską, zrospaczona jej matka zamieszkała w Odesie. Co się stało 25. lipca. 6952

Ks. Hipolit Borotyński, proboszcz z Kazimierza gub. Lubelskiej, zawiadamia braterstwo Boratyńskich w Homlu Mohyłowska 55, że są wszyscy zdrowi. Bolek w seminaryum. Rzeczy wasze zabrałem do siebie. Wiadomość od was wyczytałem w gazetach. — Prosi się pisma polskie o przedruk. 6928

Mauerbergerowa z rodziną zawiadamiają A. Mauerbergera, w Elizawetgradzie, gub. chersońska, hotel Grand Moscou, że wszyscy są zdrowi. Dora wyszła za Szwarcmana i mieszka w Warszawie. Kartę otrzymaliśmy. Prosimy częściej pisać. Szarogrodera w Odessie prosiliśmy o wiadomości, gdzie jesteś i jak się miewasz. Może pieniędzy potrzebujesz. 6929

Stefanowie Lipscy z Przymęczan, zawiadamiają P. Waleryę Muchanów w Petersburgu ul. „zaułok Maneżny" nr. 20, mieszkanie 30-ste, — iż nadal opiekują się domem i gospodarstwem. Jak dotąd, wszystko jest w porządku. Jesteśmy zdrowi. P. Olechowie z dziećmi również. Masłowski umarł w listopadzie 1915 r. Kordecka u rodziców jest zdrowa.— Staszka Golara zapytuje Kordeckiego o swego męża. 6927

Żona Leona Zamecznika z Warszawy, dziękuje za wiadomości. W Mokotowie i na Ordynackiej są wszyscy zdrowi. Odszukaj Michała Stasiaka, w drugim zakaźnym, wojennym pociągu. Otrzymałam 400 mk. Odpisz bezzwłocznie. Ignaś zdrów — koresponduje z Galicyi. Maciejewski zapytuje, co się w Odessie dzieje. 6994

Eugenia z Wojciechowskich Wyszyńska z Łodzi, Krótka 10, zawiadamia swojego męża Piotra Ignacego Wyszyńskiego w Niańdomie, gub. Ołoniecka, że wraz z matką i siostrą zdrowe są. Odszukaj Żychowicza — Zluta znajudje się w strasznem położeniu. Odpisz. 6993

Marya Szlakowska z Sielc, Książęca 7, zawiadamia Rozalię Biesch w Kijowie, Iriniewskaja 3 B, — że Władysław zdrów jest i dobrą posadę ma. Odpiszcie, czy są wszyscy zdrowi. 6992

Wincenty Śnieżko z Chotynia zawiadamia swoją matkę i siostrę Śnieżkowe w Szczuczynie via Tarnów, Galicya, poczta Pacanów, majątek Kwasów — że ogłoszenie czytali — są zdrowi — żadnych listów nie otrzymali. Od Wiktora brak wiadomości. 6991

Stanisława Śnieżkowa wraz z matką z Chotynia, pow. Garwoliński, gub. Siedlecka, poszukują Jadwigi Łączyńskiej, która jako urzędniczka biurowa kolei Warsz. Kowelskiej wyjechała. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 6990

Władysława i Stanisława Szczepanik, z Warszawy, Żytnia 16, zawiadamiają swego ojca Juliana Szczepanika w Mińsku, Bezimiennyj pereułok 7, mieszkanie Mujamorowa, że są zdrowe — proszą bardzo o wiadomości tą drogą. Pieniędzy nie otrzymały. 6989

Dominik i Jerzy Szymorowscy, zawiadamiają Witolda Szymorowskiego w Mińsku, Matwiejewska 12, że są zdrowi, mieszkają w Goździku — majątek nie zniszczony. Odpiszcie tą samą drogą. 6988

Płaskowiecka z Warszawy, Ogrodowa 18, prosi Daudze w Petersburgu, Italiańska 5, dla Żukowskiej, żeby dała wiadomość o córce z Ameryki. donosi, że jest zdrowa — prosi o szybką odpowiedź. 6987

Juszkiewiczom w Moskwie, budynek komory, przesyłają pozdrowienia Harniszowie, Warszawa, straż pożarna. Są również niespokojni o los syna Mieczysława, buchaltera „Ziemstwa", który wyjechał ze stowarzyszeniem do Mińska, żadnych wiadomości. Prosimy o pośrednictwo w odpowiedzi. Wszyscy są zdrowi — domy nasze stoją. 6968

Maryanna Skonieczna, zapytuje o męża Stanisława, zabranego w lipcu 1915 r. z Warszawy. Jestem zdrowa — w tem samem zajęciu, Warszawa, Leszno 48. Byłam u sąsiadów, są zdrowi. Jeśli potrzebujesz pieniędzy, mogę ci posłać. 6967

Stacherska Urszula, Warszawa, Mokotów, Nawoaleksandryjska 35, poszukuje synów, Stacherskiego Zygmunta, Saratów, Sołdacka-Słobodka 314, dom Sadownika, i Stanisława Stacherskiego, wieś Uni, gub. Wiatska. 6966

Julia Palmirska z Warszawy, Koszykowa 23, zawiadamia swojego męża Władysława, lekarza w szpitalu Ujazdowskim, że są wszyscy zdrowi — prosi o wiadomości tą samą drogą. Na Wólce wszystko dobrze. Oczekujemy z niecierpliwością wiadomości. 6986

Michalina i Władysław Muchowie z Warszawy Rynkowa 11, zawiadamiają swego syna Zdzisława Mucha, Franciszka Reingruber, Apolinarego i Juliana Fajęckich, Tadeusza Cyuk, Juliana Giermek, Juliana Tolwińskiego, Edmunda i Karola Boboli, że są zdrowi i bezpieczni — proszą kogokolwiek — by ich zawiadomił tą samą drogą, co się z nimi dzieje i jaki ich adres. 6985

Feliksa Łozińska z Warszawy, Tamka 38, zapytuje Wacławę Białoskórską w Kijowie, ul. Konstantynowska, biuro komisyjne, czy Porajscy zdrowi są i gdzie mieszkają. Czy Stefan został przeniesiony? Czy Mama zdrowa? 6984

Anna Klepaczowa z córką z Warszawy, Nowy Świat 66, zawiadamia swego męża Adama w Moskwie, Rożdiestwienskaja 6, że obie zdrowe — córka na pensyi — chowa się dobrze, 380 mk. otrzymałam. Odpisz tą samą drogą. Co zrobić z zakładem? Czy zwinąć? Tymczasem zamknięte. 6983

Zofia Karbowniczek z Warszawy, Szara 6, zawiadamia swego męża Michała w gub. Wołyńskiej, poczta Czartków, pow. Łukow 17, zapas. oddział robotniczy, że wraz z córką i rodzicami zdrowi są — zapytuje czy żyje — czy zdrów jest. Odpisz. 6982

Antoniostwo Kosiorkiewiczowie z Warszawy, Mokotów, zawiadamiają Wacławostwo Kobusiewiczów we wsi Niemirence (gorzelnia) poczta Bieliłówka, gub. Kijowska, że są zdrowi, proszą o wiadomość tą samą drogą. „Dziennik Kijowski" uprasza się o przedruk. 6981

Arpadowie Chowańczak z Warszawy, zawiadamiają swoich synów, Władysława i Jana w Moskwie, Starogościnnyj Dwór 59 u J. Konstantinowa, że są zdrowi i dobrze się powodzi. Proszą o wiadomości. 6980

Wolińskí zawiadamia Turoboyskich i Ujejskie, zamieszkałych w Smoleńsku, Spaski zaułek, dom Stachowskiego, że wszyscy, Wolińscy, Ujejscy, Podlewscy, ciocia Lucia zdrowi są. Mietek ożenił się w lutym z p. Januszewską. W Korytnicy zabudowania gospodarcze w porządku, wszystkie ruchomości spalone. 6979

Technik August Kręcki, ul. Wilcza 24 i Goliszewski Tomasz, dróżnik kolej. Mariensztadt 9, proszą Wielm. Inżynierów Fidlera i Eberhardta w Mińsku, Wasiutyńskiego Aleksandra i Franka w Moskwie w zarządzie warsz. wiedeń. kolei — o łaskawe przysłanie zaległych pensyi z dodatkiem wojennym. 6978

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woycsyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.